

# Witamy Kongres Narodów w Obronie Pokoju

**Z**E wszystkich zakątków świata przybyli dzisiaj do Wiednia delegaci na Kongres Narodów w Obronie Pokoju. Przybyli ludzie reprezentujący wszystkie niemal poglądy polityczne. Łączy ich wspólna troska, troska całej ludzkości o losy świata, łączy ich pragnienie powstrzymania ludobójczej ręki amerykańskich imperialistów i ich lokal wszelkiej maści, usiłujących świat cały zatopić w morzu krwi.

Rozpoczynający się dziś Kongres różni się znacznie od poprzednich kongresów. Różni się dalszym znacznym rozszerzeniem zasięgu wpływów ruchu w obronie pokoju.

Narody nie chcą wojny. Przyłączająca większość ludzkości nie chce wojny. A równocześnie coraz lepiej widzi, jak oszukańcze są frazesy o rzekomym pragnieniu utrzymania pokoju rozpowszechniane przez Trumana i Watykan, przez Eisenhowera i Adenauera, przez Achesona i Pinaya, przez Ollenhauera i de Gasperiego. Ludzkość widzi, że pod tymi szalibierczymi frazesami kryje się nikczemny spisek sił wojennych przeciwko całemu światu.

Trzeba wspólnie walczyć o pokój! Nie można dopuścić do rozszerzenia wojny! Trzeba przekreślić wojenne traktaty z Bonn i Paryża! Trzeba rozbić wojenne zwoje w rodzaju paktu atlantyckiego czy paktu Pacyfiku! Oto wołanie, które rozlega się w całym świecie, które ożywia coraz nowe miliony ludzi.

Gdzie szukać oparcia w walce o utrwalenie pokoju? Oto pytanie, które musieli sobie postawić ludzie pragnący uczciwie walczyć z siłami wojny. I odpowiedź nasunęła się sama: jedyną siłą, zdolną obezwładnić ludobójczych szaleńców jest światowy ruch pokoju, którego trzon stanowi niezwykły Związek Radziecki i skupione wokół niego kraje demokracji ludowej Europy i Azji oraz miliony ludzi z krajów kapitalistycznych. To są siły moralne i materialne, na których oprzeć się mogą wszyscy ludzie zaniepokojeni o losy świata.

Doniosłe są cele Kongresu Narodów:  
Jak powstrzymać toczące się obecnie wojny?  
Jak zlikwidować tzw. „zimną wojnę“?  
Jak zapewnić niepodległość narodową i zagwarantować bezpieczeństwo wszystkim narodom?

Odpowiedzi na te pytania, które postawiła przed ludzkością Światowa Rada Pokoju mogą być znalezione jedynie w swobodnej dyskusji pomiędzy przedstawicielami tych sił, do których ruch w obronie pokoju przemówił swym szczerym, demokratycznym i powszechnym wyrazem.

Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej pokazały światu, jak można i jak należy łączyć własne interesy narodowe z interesami innych narodów i jak braterska współpraca narodów zapewni niepowstrzymany wszechstronny rozwój. Przykład stosunków między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną tak mocno podkreślany na Międzynarodowej Konferencji w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego jest wzorem dla innych narodów.

Niedościgniony wzór pokojowej polityki i współpracy między narodami dał ludzkości XIX Zjazd KPZR. Szlachetne idee promieniujące z XIX Zjazdu niewątpliwie pomogą Kongresowi w rozwiązaniu nękających ludzkość problemów. One to napawają otuchą miliony ludzi walczących o pokój.

Ludzkość widzi, czego chcą imperialiści i czego my chcemy. Przed narodami, przed każdym człowiekiem pozostaje tylko i jedynie zagadnienie wyboru, wyboru między wojną i pokojem, między niewolą i wolnością. Narody przekonały się, że walka o pokój jest równocześnie walką o niepodległość i suwerenność narodową, i że walka o niepodległość i suwerenność narodową musi być nierozdzielnie związana z walką o pokój.

Naród polski, zjednoczony we Froncie Narodowym, wybrał swą drogę. Jest to droga pokoju i suwerenności narodowej. Pokój może być uratowany. To głębokie przekonanie przepaja setki milionów ludzi na całym świecie, którzy przyjęli jako swoje oświadczenie towarzysza Stalina:

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą bronili jej do końca“.

## Lubelska Wytwórnia Tytoniu Przemysłowego nie ulega trudnościom

POSUCHA  
+ NADMIERNE DESZCZE  
- NIEURODZAJ

Na skutek tegorocznych, niesprzyjających uprawie tytoniu warunków atmosferycznych plantatorzy tytoniu nie odstąpili do zakładu planowanej ilości surowca. Odbilo się to na produkcji Wytwórni w postaci niewykonania miesięcznego planu w październiku (93 proc.) i nieprzekroczenia planu w listopadzie (100 proc.). Klęska nieurodzaju zaciążyła nad wykonaniem planów.

### LUDZIE LWTP ZACIĄGAJĄ WARTY PRODUKCYJNE

Ambitna załoga Zakładu, uważająca za zławisko negatywne nawet fakt wykonania, ale nieprzekroczenia planu, wydała walkę skutkom nieurodzaju. Jej broń w tej walce to podniesienie wydajności pracy. Na stanowiskach roboczych pojawiły się chorągiewki oznajmiające o podjęciu warty produkcyjnej. Wyniki tej akcji przynoszą załozę, składającą się w 90 proc. z kobiet, duży zaszczyt. W oddziale przygotowania pracujących parami sortowaczki — Julia Aleksandrowicz i Irena Górecka osiągnęły 209 proc. normy, a Janina Klecha i Kazimiera Rozgałka 194 proc. W odbieraniu surowca Helena Niedźwiedz i Natalia Przybyła wyrabiają 176 proc., a Halina Jankowska i Franciszka Szewczyk 173 proc. normy. W belowaniu surowca wyróżnia się

## Na finiszu TRZECIEGO ROKU PLANU LETNIEGO

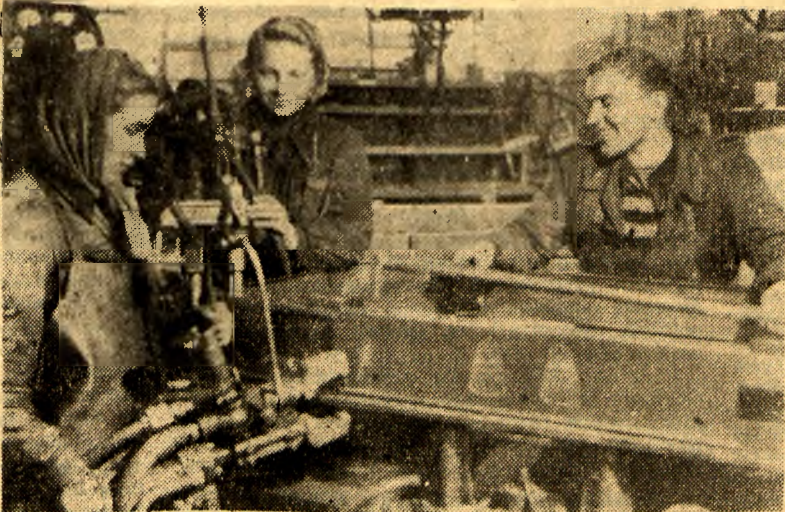
prasa na I piętrze, przoduje tu brygada Edwarda Stolarczyka uzyskująca 146 proc. normy.

### RYTMICZNOŚĆ PRODUKCJI ZWYCIĘSTWEM ZAŁOGI

Rezultatem świadomej postawy i ofiarnej pracy załogi jest bardzo dobra rytmiczność produkcji. W I dekadzie grudnia Wytwórnia wykonała ogólnie 35 proc. planu miesięcznego, w tym, w zakresie

wykupu surowca 38 proc., a w produkcji surowca przemysłowego 36 proc. Procent wykonania w stosunku do planu rocznego wyraża się następującymi liczbami: globalnie 93 proc., w dziedzinie wykupu surowca 92,8 proc., w produkcji surowca przemysłowego (fermentacja) 88 proc. Główny nacisk należy położyć na produkcję surowca przemysłowego, która pozostaje nieco za wykupem surowca.

### Kobiety w FSC zdobywają zawód



Przy montażu kabin w FSC im. B. Bieruta bardzo dobrze dały sobie radę kobiety, które w fabryce zdobyły zawód. Realizują one przedterminowo plan produkcyjny przekraczając wysoko swoje normy. Na zdjęciu produkujące robotnice: Zofia Wołoska, Urszula Gwarda i Janina Drączkowska w czasie pracy przy radzieckich spawarkach. (Fot. „Sztandar Ludu” — Wierucki)

Cena 15 gr

# Sztandar LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, 12 GRUDNIA 1952 R. Nr 297 (2630)

## Czynem produkcyjnym i wzmożoną aktywnością w walce o pokój wita społeczeństwo polskie Wiedeński Kongres

WARSZAWA (PAP). — Czynem produkcyjnym i wzmożoną aktywnością w walce o pokój wita społeczeństwo polskie, Wiedeński Kongres narodów w Obronie Pokoju.

Tysiące uczestników zebrał sprawozdawczych, na których omawiane są uchwały II Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju daje wyraz swej woli jeszcze mocniejszego zwracania szeregów wokół Programu Frontu Narodowego dla utrwalenia pokoju, dla udaremnienia zbrodniczych planów imperialistycznych podlegają.

Dla poparcia i uczczenia czynnem Kongresu Narodów w Obronie Pokoju robotnicy i pracownicy umyślnie w łódzkich zakładach podjęli około 21 tys. różnych zobowiązań. Większość z nich, to zobowiązania produkcyjne.

Robotnicy zakładów naprawczych taboru kolejowego w Bydgoszczy dla uczczenia Kongresu podjęli nowe wartościowe zobowiązania. Na masówce, w której wzięła udział cała załoga, przewodniczącą Zakładowego Komitetu Obrońców Pokoju Mieczysława Rzepkowską powiedziała: „Wiemy, że naszym największym wkła-

dem w walkę o pokój jest rzetelna praca nad rozbudową potęgi gospodarczej i obronnej naszej ojczyzny. Posiadamy wielki dorobek pokojowego budownictwa, przed nami stoją dalsze wspaniałe perspektywy rozwoju naszego kraju. Aby umacniać nasze wielkie osiągnięcia, a tym samym spotęgować siły światowego obozu pokoju, musimy produkować lepiej, więcej i szybciej“.

Kobiety miast, miasteczek i wsi woj. kieleckiego składają do zarządów Ligi Kobiet listy, skierowane do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, w których piszą o nieugiętej

woli walki o pokój, o szczęśliwą przyszłość kraju, o radosną przyszłość swych dzieci.

### Uwaga korespondenci i aktywiści pozaredakcyjni

W dniu 19 bm. o godz. 16.30 odbędzie się w lokalu redakcji narada aktywistów i korespondentów Działu Terenowego z terenu całego województwa.

W dniu 12 bm. tj. w piątek w lokalu redakcji o godz. 18.00 odbędzie się miesięczna konferencja aktywistów pozaredakcyjnych. Z uwagi na ważność obrad prosimy o punktualne i liczne przybycie.

Dnia 15 grudnia o godz. 16.30 w lokalu redakcji „Sztandaru Ludu“ odbędzie się narada korespondentów zakładowych. Prosimy o liczne i punktualne przybycie.

W niedzielę, 14 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w Chełmie, w siedzibie KP PZPR, Zjazd Korespondentów z terenu powiatów chełmskiego i krasnostawskiego.

Korespondenci, przybyli na Zjazd, otrzymają diety i zwrot kosztów podróży. Obecność wszystkich korespondentów obowiązkowa.

## Delegacje zagraniczne przybywają do Wiednia

WIEDEN (PAP). — Dnia 11 grudnia br. w godzinach wieczornych przybyła do Wiednia polska delegacja na Kongres Narodów w Obronie Pokoju, z przewodniczącym Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju Jarosławem Iwaszkiewiczem na czele.

Delegację witali nadzwyczaj serdecznie na dworcu przedstawiciele austriackiego ruchu pokoju, wręczając delegatom polskim wianki kwiatów.

HELSINKI (PAP). — Dnia 11 bm. w godzinach rannych wyjechała z Finlandii do Wiednia delegacja na-

rodu fińskiego na Kongres Narodów w Obronie Pokoju. W skład delegacji wchodzi 25 osób.

KOPENHAGA (PAP). — Dziennik „Land og Folk“ podaje, że do Wiednia udała się 27-osobowa delegacja duńska na Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin podaje z Lhasy, że w Szigantse i Lhasie odbyły się masowe wiece, na których Tybetańczycy — przedstawiciele wszystkich warstw ludności jednomyślnie poparli uchwały Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku. Wyrazili oni niezłomną wolę wcielenia w życie tych uchwał.



## Nieśmiertelny Phenian

„Korespondent pheniański „Prawdy“ — Siemion Borzenko pisze w artykule pt.: „Nieśmiertelność Phenianu“:

„Już trzeci rok szalejąca barbarzyńcy bombardują stale ludność bohaterkiej stolicy Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej. Codzienne naloty zmusiły mieszkańców do opuszczenia rodzinnego miasta. Pod Phenianem, u podnóża pagórków, tysiące ziemianek wryły się aż po sam dach w twarde kamienisty grunt. Miasto rozlało się na dziesiątki kilometrów wokół niby olbrzymia, żywa rzeka, która w czasie powodzi wystąpiła z brzegów. Ale i nawet te liczne, koczujące osiedla nie znają ani chwili spokoju. Co noc lotnicy amerykańscy bombardują je i oblewają napalmem. Każdy naoczny świadek bestialstwa amerykańskich pilotów mimo woli zadaje sobie pytanie: „Kto wydał na świat tych wyrodków?“

Wiele okropności przeżyła ludność Phenianu. Ale miasto zbudowane z kamieni okazało się równie twarde, jak granitowe góry. Jak legendarny bohater nadal żyje on i walczy. Ofiarnie pracuje tu rząd. Codziennie ukazują się gazety. Sprzedaje się książki i żywność. Można stąd wysłać depezę. Dzieci nie tylko giną, ale również rodzą się w tym mieście. Z każdym dniem naród zyskuje coraz to nowe doświadczenia obrony przeciwko barbarzyńskim nalotom“.

Autor omawia generalny plan od-

budowy i rozwoju Phenianu, sporządzony przez architektów O Sam Jena i No Sika na zlecenie rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej:

„Architekt rozpostarł przede mną szkice i rysunki i ujrzałem Phenian przyszłości. Okolone bujną zielenią centrum miasta leżeć będzie na granitowym wybrzeżu błękitnej rzeki — Tedongan. Centralna aleja będzie stokroć piękniejsza, niż przedtem. Powstanie nowy plac Kim Ir Sena, a góra Moranbon wtopiona będzie jako swoisty element architektoniczny do ogólnej sylwetki miasta Gmach rządu, nowy dworzec, biblioteki, pałace, kluby, szpitale i szkoły, pomniki i fontanny i wreszcie nowe dzielnice mieszkalne dla robotników stanowiąc będą odbicie rysów nowej epoki w życiu narodu koreańskiego.“

Czyż ten projekt nowego Phenianu w gabinecie naczelnego dowódcy Koreańskiej Armii Ludowej — Kim Ir-Sena nie jest dowodem wielkiej wiary narodu koreańskiego w zwycięstwo?!

Tak wyglądają: Phenian dnia dzisiejszego i Phenian przyszłości. Odkryte chwałą miasto dźwignie się z ruin, podobnie jak odrodziły się: Stalingrad, Warszawa i Lidice, i stanie się jeszcze piękniejszy, niż dawny“.



**Marionetkowy prezydent Niemiec Zachodnich — Heuss wycofał swój wniosek z Trybunału Konstytucyjnego**

## W obliczu sromotnej porażki Adenauer rezygnuje z pozorów legalności

**Departament Stanu USA poważnie zaniepokojony sytuacją w Trizonii**

BERLIN (PAP). — Wstępna decyzja Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe, który, rozpatrując we wtorek na sesji plenarnej wniosek prezydenta Trizonii Heussa o wydanie opinii prawnej na temat zgodności układów bońskiego i paryskiego z konstytucją, stwierdził, że opinia plenum będzie miała moc orzeczenia wiążącego obywateli Trybunału — wywołała w bońskich kręgach rządowych wrażenie gromu z jasnego nieba. Decyzja ta bowiem pokrzyżowała manewr Adenauera, który po odroczeniu trzeciego czytania wspomnianych układów wojennych w Bundestagu, wystosował ze swej strony zapytanie do Trybunału, czy ratyfikacja układów może nastąpić zwykłą większością głosów, a nie kwalifikowaną większością 2/3, wymaganą przy zmianie konstytucji.

Pytanie było sformułowane w ten sposób, że odpowiedzi miała udzielić druga Izba Trybunału w której zasiada większość zwolenników polityki Adenauera. Adenauer liczył przy tym, że otrzyma odpowiedź na swoje pytanie jeszcze przed wydaniem opinii dla Heussa. Gdyby odpowiedź była pozytywna, w co Adenauer nie wątpił, stwierdzałaby tym samym zgodność układów z konstytucją, a co najważniejsze umożliwiłaby kanclerzowi bońskiemu przeprowadzenie ich ostatecznej ratyfikacji.

Tymczasem wtorkowa decyzja Trybunału przekreślała plan Adenauera. Ratyfikacja układów wojennych zawisła na włosku, tym bardziej, iż wiadomo było, że na 23 sędziów kompletu orzekającego, 17 uznawało niezgodność tych układów z konstytucją.

W bagienku adenauerowskim zakotłowało. Po odroczeniu na wniosek przedstawiciela rządu posiedzenia plenum Trybunału, rozpoczęły się gorączkowe narady: Adenauer z członkami rządu, Adenauer z wysokimi komisarzami zachodnimi i wreszcie Adenauer z „prezydentem” Heusem. Jak wybrnąć z katastrofalnej sytuacji i wykonać polecenie mocodawców amerykańskich? W końcu zapadła decyzja Heussa, który jest również zwolennikiem układów i zgłosił swój wniosek w Trybunał, tylko dla zachowania pozorów legalności, „uległ” presji Adenauera, stracił nagłe „wątliwość”, które go „trapiły” w sprawie zgodności układów z konstytucją i wycofał swój wniosek. Trybunał konstytucyjny przychylił się do próby Heussa i umorzył sprawę.

Tak więc w obliczu kompletnego

załamania się manewrów Adenauera, w obliczu poważnego kryzysu politycznego i potężniejszego z każdym dniem oporu ludności przeciwko ratyfikacji haniebnych układów, bońska klika rządząca zrezygnowała z ostatnich pozorów legalności, uniemożliwiając Trybunałowi wydanie orzeczenia w sprawie zgodności tych układów z konstytucją, nie cofnęła się ona przed skromnym ugięciem swego „prezydenta” i swego reżymu.

Ostatnie machinacje ujawniły, że Adenauer usiłując za wszelką cenę narzucić Trizonii, pogłębiające rozbiście Niemiec układy wojenne, depczą postanowienia konstytucji, zmierzają do ustanowienia w Niemczech zachodnich jawnej dyktatury wojskowej.

Machinacje te wywołały już, jak wynika z pierwszych doniesień, wzmożenie fali protestów w Niemczech zachodnich. Jest rzeczą znamionną, że w śróde rezydencja Heussa strzeżona była przez silne oddziały policji Lehra.

LONDYN (PAP). — Wtorkowa decyzja Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe wywołała ogromne poruszenie również w krajach zachodnich.

Londyński „Times” w swym komentarzu stwierdzał, że nieoczekiwana decyzja przewodniczącego Trybunału „wywołała kryzys konstytucyjny który może zaważyć na szansach ratyfikacji układów” między Trizonią a Zachodem.

Boński korespondent „Daily Herald” stwierdza, że wtorkowa decyzja Trybunału „zadala fatalny cios zachodnim planom remilitaryzacji Niemiec”. Decyzja Trybunału — pisał korespondent — „oznacza, że szanse ratyfikacji układów są bardzo mizerne”.

\*\*\*

PARYŻ (PAP). — Prasa francuska również poświęca wiele uwagi decyzji Trybunału w Karlsruhe. „Figaro” pisał m. in.: „Można bez przesady stwierdzić, iż rząd federalny znajduje się w najbardziej krytycznej sytuacji od chwili swego powstania w roku 1949”. Prawicowa „Aurore” zaopatrzyła swój komentarz na ten temat tytułem: „Porażka Adenauera przed Trybunałem w Karlsruhe”, „Ce Matin” zaś donosił o „kryzysie konstytucyjnym w Niemczech zachodnich”.

Agencje zachodnie podają, że decyzja Trybunału w Karlsruhe wywołała poważne zaniepokojenie w Departamencie Stanu USA.

## Sytuacja w Tunisie zagraża pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu

Z obrad Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK (PAP). — W dniu 9 bm. w Komisji Politycznej ONZ toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad sprawą Tunisu.

Przedstawiciel Czechosłowacji Komzala wygłosił przemówienie, w którym, podkreślając szybki wzrost ruchu narodowo-wyzwoleńczego, zwrócił uwagę na fakt, że mocarstwa kolonialne czynią wszystko, aby przedłużyć swe panowanie w koloniach i krajach zależnych.

Fakt — powiedział Komzala — że prawie połowa państw należących do ONZ poparła żądanie w sprawie zwolnienia specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego dla rozpatrzenia kwestii Tunisu, jak również okoliczność, iż większość członków ONZ głosowała za włączeniem kwestii tuniskiej do porządku dziennego obecnej sesji, dowodzi, że sytuacja w Tunisie rzeczywiście zagraża pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu.

Przedstawiciel Czechosłowacji przytoczył szereg faktów i odczytał dokumenty, świadczące, że władze francuskie wprowadziły w Tunisie reżim kolonialny. Około 5 tysięcy kolonizatorów europejskich zagarnęło przeszło 20 proc. całej ziemi ornej. Eksploatacja bogactw naturalnych Tunisu koncentruje się w rękach przemysłowców francuskich, angielskich, belgijskich i amerykańskich.

Przedstawiciel Czechosłowacji podkreślił, iż rząd francuski nie ogranicza się tylko do dławienia swobod politycznych i rabunkowej eksploatacji bogactw naturalnych Tunisu. Rząd francuski przekształca Tunis w bazę przygotowań do nowej wojny.

Przedstawicielka Indii Pandit Lakszmi wskazała na bezpodstawność twierdzeń delegacji francuskiej i an-

gielskiej, jakoby Zgromadzenie Ogólne i Komisja Polityczna nie były upoważnione do rozpatrywania kwestii Tunisu. Delegatka hinduska poparła projekt rezolucji 13 krajów arabskich i azjatyckich.

Przedstawiciel Arabii Saudyjskiej podkreślił również, iż przy rozpatrzeniu sprawy Tunisu ONZ winna potwierdzić swą wierność zasadom Karty, przewidującym prawo narodów do samostanowienia. Jeżeli Zgromadzenie Ogólne opowie się przeciwko uwzględnieniu narodowych aspiracji narodu tuniskiego — powiedział on — może to mieć poważne następstwa.

Przemówienia przedstawicieli bloku amerykańsko-angielskiego potwierdziły raz jeszcze, iż Stany Zjednoczone i inne mocarstwa kolonialne usiłują nie dopuścić do tego, by Zgromadzenie Ogólne powzięło decyzję, która by zmierzała do uwzględnienia uzasadnionych prawnie żądań narodu tuniskiego w sprawie niepodległości.

### Ze sportu

#### Pingpongiści CBR wysoko wygrywają z Polakami

W sali Hutnika w Chorzowie, w obecności 1500 widzów, rozegrany został w środę 10 bm. międzynarodowy mecz tenisa stołowego Praga — Katowice. Reprezentacja Pragi, w skład której wchodzi najlepszy pingpongiści Czechosłowacji, zdecydowanie pokonała reprezentację Katowic, zwyciężając w konkurencji męskiej 1 i kobiet po 5:0.

**ODROCZENIE** przez boński Bundestag (parlament) ostatecznej ratyfikacji układów wojennych, które w maju br. podpisał Adenauer, wywołało przytłumienie niezadowolenia wśród amerykańskich imperialistów. Zastępca wysokiego komisarza amerykańskiego w Niemczech zachodnich, Reber wezwał do siebie Adenauera i nie przebiegając w słowach oświadczył mu, że poszczególni deputowani Bundestagu są „nieodstatecznie zdyscyplinowani” i że oskarżenia, którymi się wzajemnie obrzucali w czasie debaty doprowadziły do tego, że ludność Niemiec zachodnich dowiedziała się o sprawach, które „powinny być znane tylko w ciasnym gronie”.

#### ADENAUER W OPALACH

ZDAJĄC sobie sprawę z wahań nawet w gronie swoich popleczników, co zachodnio-niemiecki dziennik „Allgemeine Zeitung” nazwał „kruszeniem się frontu CDU (partia Adenauera — przyp. red.)”, Adenauer postanowił uciec się do wybiegu, który miał, zdaniem jego, zlikwidować te wahania. Za pośrednictwem „prezydenta” Trizonii, Heussa zwrócił się do Trybunału Konstytucyjnego o wydanie opinii prawnej na temat zgodności układów wojennych z konstytucją. Liczył, że reakcyjni sędziowie Trybunału wydadzą opinię przychylną układowi wojennemu, co pozwoli rozwiać wątpliwości niektórych deputowanych do Bundestagu.

Adenauer spotkał zawód. Okazało się, że głos narodu niemieckiego, który dociera do Bundestagu i tam miesza adenauerowskie szyki przenika również do Trybunału. Trybunał wydał orzeczenie, w wyniku którego — aczkolwiek nie jest ono ostateczne, sprawa ratyfikacji układów wojennych zawisła znów na włosku. Zdając sobie sprawę, że jego machinacje mogą obrócić się przeciwko niemu, Adenauer skłonił Heussa do wycofania wniosku złożonego uprzednio do Trybunału.

Nacisk społeczeństwa niemieckiego jest tak silny, że Adenauer postanowił zerwać ostatecznie z pozorami legalności, uniemożliwiając Trybunałowi wydanie ostatecznego orzeczenia w sprawie zgodności układów wojennych z konstytucją i przy okazji wystrychnął na dudka Heussa.

#### KOZIOL OFIARNY

KOZLEM ofiarnym niepowodzeń, na jakie Adenauer i jego mocodawcy amerykańscy natrafiają przy realizowaniu swych wojennych planów odnośnie Niemiec zachodnich, padł wysoki komisarz amerykański w Niemczech zachodnich, Walter Donnelly, który został odwołany ze swego stanowiska. Waszyngtońscy przełożeni Donnelly'ego mają do niego pretensje o to, że jak pisze dziennik niemiecki „Taegliche Rundschau” nie potrafił zapobiec w swoim czasie przyjazdowi delegacji Izby Ludowej NRD do Bonn, że nie potrafił zatuszować sprawy wykrycia w Niemczech zachodnich terrorystycznej organizacji BDI, zorganizowanej przez amerykańskich imperialistów, że nie potrafił dotychczas wymusić ratyfikacji układów wojennych.

#### PAPIEŻ, SCHACHT I KONSZACHTY

NIEPOWODZENIA amerykańskiej polityki w Trizonii wywołane wzrostem nastrojów antywojennych i antyimperialistycznych w Niemczech zachodnich gorąco zmartwiły polityków watykańskich. Organ Watykanu „Osservatore Romano” wprost nie znajduje

## Ostatni tydzień na arenie światła

słów dla wyrażenia ubolewania z powodu wzięcia z ratyfikacją układów wojennych Watykan nie szczędzi wysiłków, by pokazać światu, że całym sercem jest z zachodnio-niemieckimi rewizjonistami. Na każdym kroku daje dowody swej sympatii dla ludzi, o których krąży w Niemczech zachodnich taka oto anegdota: w kuluarach zachodnio-niemieckiego Bundestagu spotykają się trzej byli dostojnicy SS, dziś sprawujący odpowiedzialne funkcje w aparacie rządowym Adenauera. „Ja dostałem w 1915 roku 20 lat!” — powiedział jeden z nich z cynicznym uśmiechem. „To nie! — mówi drugi. — Mnie skazano na dożywotnie więzienie”. „Macie się też czym chwalić! — pogardliwie rzecze trzeci. — Ja już od pięciu lat nie żyję!”

Otóż jak doniosła prasa, papież przyjął na specjalnej audyencji właśnie takiego człowieka, którego uratowała od stryczki protekcja amerykańskich imperialistów. W recepcyjnych salonach Watykanu pojawił się zaproszony przez papieża zbrodniarz wojenny, Schacht. Jakie były konszachty Schachta z papieżem — o tym prasa milczy. Ale sądzić należy, że treścią swą nie odbiegały od tych, które papież miał ostatnio z dwoma czołowymi przedstawicielami zachodnio-niemieckiego rewizjonizmu, również przyjętymi na specjalnej audyencji — z dr. Ehlersem, przewodniczącym Bundestagu, gorącym zwolennikiem układów wojennych oraz z Lukaschkiem, jednym z najzjadlejszych heroldów odwetu.

#### PROGRAM WALL-STREET

AMERYKANSKA agencja prasowa „United Press”, oceniając zmontowany przez Eisenhowera rząd stwierdziła, że wszystko wskazuje na to, iż administracja Eisenhowera „stworzy dogodny klimat dla biznesu, iż „będzie sprawiedliwa dla businessmanów” (dla przemysłowców — przyp. red.)

Nie dziwnego, że obradujący w Nowym Jorku zjazd krajowego stowarzyszenia producentów (NAM), który kieruje polityką wielkich monopol USA z entuzjazmem przyjął wieść o wyborze Eisenhowera na prezydenta. Na zjeździe tym stwierdzono, że zwycięstwo republikanów dało monopolistom „Nowy mandat przywództwa w USA”. Wiceprzewodniczący NAM, Chamblin wystąpił pod adresem Eisenhowera z następującym programem: przeprowadzić masowe śledztwa antykomunistyczne, zaostrzyć antyrobotniczą, antystrajkową ustawę Tafta-Hartleya, znieść kontrolę cen.

Program, którego nie powstydziliby się sam Goebbels. Program, który realizował Truman i który będzie realizował Eisenhower. Do lamusa zbędnych rekwizytów wyrzucił on już przedwyborcze frazesy o „pokoju i demokracji”.

#### BUSINESS I EFEKTY KINOWE

BARDZO pod tym względem charakterystyczna jest sprawa wyjazdu Eisenhowera na Koreę. W okresie przedwyborczym na lewo i prawo szermował on obietnicą wyjazdu na Koreę dla „zbadania, co można czynić, aby zakończyć wojnę”. Wielu nieświadomych

obywateli amerykańskich brało Eisenhowerowskie obietnice za dobrą monetę. I rzeczywiście Eisenhower udał się na Koreę. W największej tajemnicy, jak zbrodniarz. Trzy dni przebywał w Seulu, dokąd dla ochrony jego osoby ścigano liczne oddziały wojska. Zwołał konferencję prasową, w której oświadczył z rozbijającym uśmiechem, że nie zna „żadnej sztuki magicznej dla rozwiązania problemu koreańskiego”. Wrócił i, jak doniosła prasa, wystosował telegram do wojowniczego gen. Mac Arthura, który już przed dwoma laty na głowie stawał, byłby tylko rozszerzył konflikt koreański, przetrucie płomienie wojny koreańskiej na Chinę. W telegramie tym Eisenhower zawiadomił Mac Arthura, że chętnie usłuchałby jego rad w sprawie koreańskiej.

#### ONZ NIE JEST NARZĘDZIEM POKOJU

NIE sztukami magicznymi kładzie się kres wojnom. Kres wojnie koreańskiej może położyć tylko rzetelne, uczelwe porozumienie. Plan takiego porozumienia przedstawiła w Komisji Politycznej Narodów Zjednoczonych delegacja radziecka. „Większość” posłuszna amerykańskiemu imperialistom plan ten odrzuciła, za twierdząc wniosek, który przedstawiony przez delegatów Indii jest w rzeczywistości amerykańskim planem przedłużenia wojny w Korei.

Minister Wyszyński, opuszczając Nowy Jork, gdzie przewodniczył delegacji ZSRR na VII sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych oświadczył wobec tłumnie zebranej publiczności: „Praca Zgromadzenia Ogólnego jako narzędzia pokoju była niezadowolająca. Już sam fakt, że Zgromadzenie Ogólne uchwaliło w sprawie problemu koreańskiego rezolucje, która nie tylko nie zmierza do osiągnięcia pokoju, lecz wręcz przeciwnie, ma na celu kontynuowanie wojny — potwierdza ten wniosek”.

#### KONGRES NARODÓW

W DALSZEJ części swego oświadczenia minister Wyszyński stwierdził, że ONZ „w chwili obecnej jest daleka od tego, by być narzędziem pokoju”. Wszyscy pokój milujący ludzie zdają sobie sprawę, że ONZ nie spełnia zadań, do których została powołana. Toteż coraz więcej ludzi różnych ras i narodów, różnych wierzeń i poglądów dochodzi do wniosku, że jedyną, realną siłą, zdolną pokrzyżować zbrodnicze plany następców Hitlera, zdolną wytrącić z rąk podpalaczy żagiew wojny, jest światowy ruch w obronie pokoju, którego główną siłą jest Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej Europy i Azji.

Ten wzrost zaufania milionów do ruchu w obronie pokoju, oddziaływanie ruchu w obronie pokoju na coraz szersze kręgi społeczeństw znajduje wymowny wyraz w Wiedniu, gdzie rozpoczyna obrady Kongres Narodów w Obronie Pokoju. Żaden Kongres nie znalazł tak szerokiego poparcia, nie skupił ludzi pochodzących z tak różnych środowisk i obywateli politycznych. Fakt, że dziś w Wiedniu obok komunistów zasiadają zdecydowani przeciwnicy ustroju komunistycznego, obok działaczy związkowych przedstawiciele mieszczaństwa lub burżuazji, fakt, że obok niewierzących zasiadają księża jest dowodem uaktywnienia się wszystkich ludzi pragnących pokoju, dowodem głębokich przemian, jakie dokonały się w świadomości milionów ludzi, dowodem ich przeświadczenia, że mogą i muszą przeciwstawić się nowej potęgze wojennej (gum.)

W telegraficznym SKROCIE

● Duży sukces odniosły zakłady hutnicze podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Stali Specjalnej, które w dniu 9 bm. zameldowały o wykonaniu planu na rok 1952. Do wypełnienia planu rocznego na 22 dni przed terminem przyczyniły się przede wszystkim zakłady: „Balldon”, „Batory”, „Ferrum”, i „Sosnowiec”.

● Na rozkaz władz amerykańskich Trygwe Lie w dalszym ciągu przeprowadza czystkę w aparacie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Współpracując z organami amerykańskimi kół rządzących — wielką ławą śledczą i z komisją senacką Mc Carrana, Trygwe Lie zwałnia z sekretariatu ONZ pracowników, którzy odmawiają odpowiedzi na bezprawne pytania tej komisji.

● Agencja Reutersa donosi, że niezwykle gęsta mgła nad południową Anglią, Kanalem La Manche i Holandią stała się przyczyną wielu wypadków, które pociągnęły za sobą liczne ofiary w ludziach.

Według oficjalnych danych ogłoszonych w Hadze, w ciągu ostatnich trzech dni zginęło w Holandii przeszło 50 osób, a wiele innych odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia. W dniu 8 grudnia wskutek mgły wydarzyły się w Holandii trzy katastrofy kolejowe, w których zginęło 27 i odniosło rany przeszło 100 osób.

Również w Anglii wydarzyły się liczne katastrofy kolejowe i samochodowe. Jak stwierdza agencja Reutersa, mgła spowodowała śmierć przeszło 100 osób chorych na astmę.



**Co osiągnąłem wzorując się na metodach radzieckich**

**Kółka miczurinowskie są nam pomocą w walce o podniesienie wydajności z ha i jakości hodowli**

Bardzo jestem zadowolona z tego, że wraz z trzema innymi gospodyniami i trzema gospodarzami, najaktywniejszymi członkami ZSCh naszej gminy, byłam w Lublinie na spotkaniu produkcyjnych robotników z przodującymi chłopami, które odbyło się dnia 30 X. 1952 roku.

W Lublinie dowiedzieliśmy się, że nie tylko my chcemy bliżej poznać naukę Miczurina, lecz takich jak nasza a nawet lepszych kółek miczurinowskich jest już dużo w naszym województwie.

Na terenie naszej gminy od roku istnieją dwa kółka miczurinowskie: w Jarczowie i w Kolonii Jarczów. Było także trzecie kółko we wsi Chodowańce prowadzone przez kierownika tamtejszej szkoły ob. Bronisława Ornorowicza i jego żonę, ale kiedy oni zostali przeniesieni gdzieś indziej, kółko przestało działać. Mieszkańcy wsi Chodowańce bardzo żałują tego, że teraz kółko nie jest czynne. Istniejące dwa kółka są młode, lecz mamy już ciekawe osiągnięcia.

**JAK OTRZYMAŁAM 17 PROSIĄT OD JEDNEJ MACIORY**

Sluchając odczytów na temat hodowli postanowiłam zastosować nową metodę w hodowli świń, lecz jakoś tak mi schodziło, że gospodarowałam po staremu. Aż pewnego razu (a zdarzył to przypadek) moja maciora, która dawała przeciętnie po 7-10 prosiąt została pokryta przez 2 knury w kilkugodzinnym odstępie czasu. Jeden knur był rasy białej angielskiej a drugi gołębskiej. Zarówno właściciel knurów jak i moi sąsiedzi przepowiadali, że prosiąt nie będzie, to znów, że będzie najwięcej jedno lub dwa, albo, że będą słabe, niedorozwinięte i nie będą się chowały. Nasłuchawszy się tylu opinii uwiaryłam i byłam przygotowana, że cały miot pójdzie na marne. Niemałe było moje zdziwienie, gdy zamiast dwóch cherlawych, jak to ludzie przepowiadali, maciora moja urodziła 19 pięknych prosiąt. Co prawda 2 były nieżywe, lecz pozostałe 17 były zdrowe i dobrze wyrosnięte. Miałam kłopot, bo moja maciora miała tylko 14 sutków, lecz odżywiałam ją dobrze: dopuszczałam prosiaki, by ssały na zmianę. Dzięki temu udało mi się wyhodować wszystkie 17 sztuk.

**JAK OTRZYMAŁAM POMIDORY I KARTOFLE Z JEDNEGO KRZAKA JEDNOCZEŚNIE**

Obok hodowli mam również ciekawe osiągnięcia jeśli idzie o uprawę i pielęgnację roślin. Omówię kilka z nich, moim zdaniem najciekawszych, które zainteresują być może gospodynie posiadające niewielkie ogródki warzywne.

Sluchałam audycji nadawanych przez radio. Czytałam w piśmie, że można szpecić pomidory na krzakach kartofli. Posłanowiłam w roku ubiegłym wypróbować jaki będzie z tego rezultat. Dlatego na wiosnę, gdy kartofle podrosły obciąłem im ukośnie pędy i wyrzuciłam, ścięłam też taką ilość niepotrzebnych pędów (równie ukośnie) na krzakach pomidorów dołączając do pozostałych pędów na krzakach kartofli i obwiązałam szmatką. Większość w ten sposób złączonych pędów pomidorów z lodygami kartofli przyjęła się

i zaczęła rosnąć. Napozór wyglądało, że są to pomidory a nie kartofle. Niezmiernie ciekawa byłam jaki to da rezultat. W jesieni pomidory szpecione na kartoflach nie różniły się wyglądem zewnętrznym i smakiem od innych pomidorów wysadzanych normalnie. A co najciekawsze, w ziemi wykształtowały się dorodne kartofle, które można powiedzieć, lepiej obrodziły niż na normalnych plantacjach.

Dlatego każda gospodyni mająca mały ogródek powinna stosować tę metodę hodowli pomidorów na kartoflach. Uzyskuje w ten sposób z jednego krzaka podwójny plon — pomidory i kartofle.

Obok doświadczeń z pomidorami spróbowałam wysiać w roku 1950 warzywa na zimę takie jak marchew, pietruszka, buraki, sałata. Warzywa wysiałam na kilka dni przed tym zanim zlapał mróz. Rezultat był ta-

ki, że warzywa weszły wcześniej niż wysiewane wiosną i dojrzały wcześniej, przeciętnie o 2 do 3 tygodni dając przy tym znacznie większy plon.

**JAK WYHODOWAŁAM CZOSNEK Z NASIENIA**

Rolnicy i gospodynie uprawiają przeważnie czosnek z tzw. ząbków. Obserwując kwiat czosnku zobaczyłam, że owocem czosnku są małe ziarenka przypominające swym wyglądem główkę czosnku jako roślinie w ziemi. Nasionka te przechowałam i wysadziłam na wiosnę normalnie do gruntu. Byłam mile zdziwiona, gdy zobaczyłam, że z tych małych ziarenek wyrosła normalna lodyga czosnku, lecz nie wiedziałam co będzie z korzeniem, to znaczy czy wykształtuje się w ziemi normalna główka czosnku z ząbkami. Tak doczekałam do jesieni. Gdy sprzątałam warzywa przekonałam się, że głów-

ki wykształtowały się normalnie z tym, że ząbki nie miały białej łuski, lecz szarą.

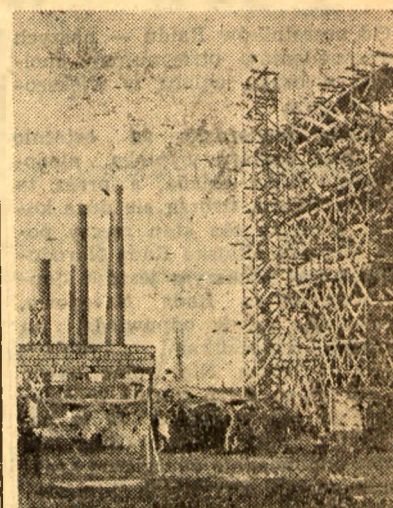
W roku bieżącym ja i wszyscy członkowie kółka miczurinowskiego prowadzimy dalsze doświadczenia z wysiewem warzyw na zimę, z wysadzeniem czosnku i cebuli na zimę i wiele innych. Wynikami osiągniętymi podzielimy się z czytelnikami „Sztandaru Ludu” w roku przyszłym.

Jako przewodnicząca kółka ZSCh w gromadzie apeluję do wszystkich członków ZSCh w woj. lubelskim, ażeby zakładali kółka miczurinowskie, by szukać nowych dróg rozwoju hodowli i podniesienia wydajności z ha.

Poza tym apeluję do miczurinowców, ażeby korzystając z konkursu dzieliли się swoimi doświadczeniami na łamach „Sztandaru Ludu”.

EWA MATEJAK  
gr. Jarczów, pow. Tomaszów Lub.

**BUDOWA CEMENTOWNI REJOWIEC II.**



Na Lubelszczyźnie wyrasta druga co do wielkości w Polsce, nowa potężna cementownia „Rejowiec II”. Obecnie przystępuje się już do montażu olbrzymich pieców obrotowych. Uruchomienie cementowni przewidziane jest w roku 1953. Na zdjęciu: fragment budowy.  
(CAF — fot. Ostrowiecki)

**Dzięki stosowaniu wzorów radzieckich szybko rozwija się nasz ruch racjonalizatorski**

Dla szybkiej realizacji planów gospodarczych ogromne znaczenie ma rozwój ruchu racjonalizatorskiego. W pierwszym etapie wynalazczości rozwijała się bez żadnej koordynacji i dopiero zebrane wiadomości o formach i metodach radzieckich spowodowały, że w wielu naszych zakładach pracy, centralnych zarządach i innych jednostkach zaczęto stosować doświadczenia radzieckie. Rozumiano, że tylko wykorzystanie wspaniałych doświadczeń radzieckich może uczynić ruch racjonalizatorski ważnym instrumentem walki o plan.

Rok 1949 przynosi zorganizowanie w hucie „Andrzej” pierwszego w Polsce klubu techniki i racjonalizatorskiego, opartego na doświadcze-

niach radzieckich gabinetów technicznych. W tym czasie powstają pierwsze komórki wynalazczości, organizowane na wzór radzieckich biur wynalazczości. Rozwój wynalazczości cechuje ogromna dynamika. W roku 1948 zgłoszono 2.500 projektów racjonalizatorskich, dających 50 milionów złotych oszczędności, zaś w 1950 r. — 53.000 projektów, które dały 500 milionów oszczędności. Te pierwsze rezultaty i osiągnięcia były wynikiem stosowania u nas radzieckich form organizacyjnych.

Z polecenia Partii i Rządu zaczęto opracowywać nowe podstawy organizacyjno-prawne tego nieznanego u nas dawniej potężnego ruchu. Rok 1951 przyniósł dekrety i zarządzenia,

które unormowały zasady wynagrodzeń twórców usprawnień. Organizację ruchu i zasady jego działania Niezastąpione były w tym wypadku materiały i doświadczenia Związku Radzieckiego, które wykorzystano zresztą prawie we wszystkich krajach demokracji ludowej, a więc na Węgrzech, w NRD i w Albanii, gdzie przed drugą wojną światową chyba nie słyszano o wynalazkach rodzimego pochodzenia.

Oplerając się na wzorach zaczerpniętych ze Związku Radzieckiego wprowadzone zostały u nas zasady zapewniające sprawiedliwy system wynagrodzenia, uzależniony od wartości projektu i korzyści ekonomicznych, jakie przynosi on gospodarce

narodowej. Ponadto wprowadzono system premiowania za rozpowszechnianie projektów i szybką ich realizację.

Skorzystaliśmy z całego bogatego dorobku ustawodawstwa radzieckiego i radzieckiej praktyki, by przyspieszyć wejście na drogę, po której kroczy wspaniały radziecki ruch racjonalizatorski.

Rok 1952 przynosi dalsze zwiększenie liczby projektów. Łosną również zadania stawiane przed racjonalizatorami. Chodzi o skierowanie ruchu na właściwe tory, zwiększenie wartości projektów, skierowanie twórczej myśli racjonalizatorów w kierunku węzłowych zagadnień techniczno-produkcyjnych, likwidacji „wąskich gardeł” w produkcji itp. I znowu dzięki oparciu się na doświadczeniach radzieckich, wiele nowych projektów można wprowadzić do produkcji.

Należy podkreślić jeszcze jedną ważną formę pracy podjętą przez naszych racjonalizatorów: zastosowanie w Polsce metody radzieckiego racjonalizatora Kuźniecowa, a mianowicie tworzenie brygad robotniczo-inżynierskich.

Pierwsze w kraju Zakłady Starchowickie w 1951 r. podchwyciły tę nową wyższą formę ruchu racjonalizatorskiego, za ich przykładem poszły i inne zakłady, a z terenu naszego województwa należy podkreślić osiągnięcia brygad takich, jak w Lubelskich Zakładach Przemysłu Spirytusowego. Pod kierunkiem kol. dyr. Kovera brygada robotniczo-inżynierska dokonała przeróbki aparatury podwyższającej o 60 proc. produkcję i dającej naszej gospodarce 1.280.000 złotych. Podkreślić należy osiągnięcia brygady inż. Janika w Cukrowni Lublin, gdzie zastosowano pneumatyczny transport węgla i szereg innych urządzeń usprawniających technologiczną produkcję buraka na cukier. Brygady robotniczo-inżynierskie pracowników Parowozowni Lublin z technicami Janekim i Świerczyńskim na czele, mają za sobą osiągnięcia, takie jak np. wprowadzenie do ruchu pneumatycznej obrotnicy do obracania zestawów parowozowych.

W tartacznictwie zespół pod kierunkiem członka NOT Władysława Frydrucha w Zakładach Drzewnych w Białej Podlaskiej wykonał urządzenia do wyłusku trzciny z podtraków, które przyniosło 9.365.85 zł oszczędności.

Robotniczo-inżynierskie brygady racjonalizatorskie, których liczba w Polsce, jak wykazują dane statystyczne z I-go półrocza 1952 r. wynosi 2.500, sporządziły tylko w okresie I kwartału 1952 r. przeszło 500 projektów o dużej wartości technicznej i ekonomicznej. W ten sposób dzięki coraz szerszemu wykorzystaniu doświadczeń radzieckich, stosowaniu radzieckich metod pracy, nasz ruch racjonalizatorski staje się coraz bardziej ważnym instrumentem w walce o postęp techniczny w naszej gospodarce narodowej.

Inż. Jacek Rogowski  
Sekretarz Oddziału Wojewódzkiego NOT w Lublinie

**Barbara Sobieska**

Wojewódzkie Biuro MHD w Lublinie

**Kolektywny wysiłek decyduje o wykonaniu planów**

**Przedsiębiorstwa MHD w Chełmie i MHD Artykułów Spożywczych w Lublinie wykonały plany roczne (II)**

MHD w Chełmie nie ma samochodu, a towar musi sprowadzać z hurtowni central handlowych w Lublinie (z wyjątkiem Centrali Odzieżowej i Tekstylnej, które mają hurtownie w Chełmie) tak, że zawsze musi korzystać z pomocy transportu obcego, o który w okresie wykopów jesiennych było bardzo trudno. Ob. Tutko dzięki dobrej organizacji pracy i ofiarności potrafił najętym samochodem, wyjeżdżając z Chełma o 4 rano, przejechać trasę Chełm — Lublin 2 razy w ciągu dnia z towarami pobranymi z hurtowni, co winno być przykładem dla przedsiębiorstwa MHD Art Przemysł w Lublinie, gdzie pracownicy transportu, mając hurtownię na miejscu, rzadko kiedy w jednym dniu robią dwa kursy z towarami.

Dyrekcja i pracownicy czuwali nad pracą załóg sklepowych. W ostatnich 3 dniach listopada, kiedy to ważyły się losy wykonania planu, zorganizowano 3 odprawy z zespołami sklepowymi. Te nieliczne zespoły sklepowe, które plan wykonały przed 30 listopada uważały, że zrobili swoje i nie mają obowiązku walczyć o jego przekroczenie. Przestały one otwierać sklepy w niedziele i zamykały je w przerwy obładowe. Zespoły te zostały przekonane o niestawności takiego stanowiska — dzięki czemu zobowiązały się one utrzymać w dalszym ciągu poprzednie napięcie pracy, aby przyczynić się do przekroczenia ogólnego planu MHD w Chełmie. Wręcz przeciwnie stanowisko zajęły niektóre zespoły sklepowe MHD Art Przemysł w Lublinie odmawiając handlu w niedziele.

Od załogi Przedsiębiorstwa MHD w Chełmie pracownicy innych przedsiębiorstw winni uczyć się socjalistycznego stosunku do pracy.

Wykonanie planów oznacza realizację wszystkich zadań, a więc i podniesienie poziomu kultury handlu, wzbogacenie asortymentu towarów,

obniżka kosztów własnych. W tej dziedzinie MHD w Chełmie posiada również pewne osiągnięcia.

**MHD ART. SPOŻ. W LUBLINIE NA DOBREJ DRODZE**

Przedsiębiorstwo MHD Art. Spoż. w Lublinie również przoduje na naszym terenie w wykonaniu planów. Tutaj o dobrych wynikach pracy decydują takie czynniki, jak dobry, zgrany, aktywny zespół kierowniczy przedsiębiorstwa, dobra współpraca załogi z dyrekcją i aktywem kierowniczym. Pracownicy tacy, jak ob. Kozioł — kierownik działu handlowego, ob. Książek — kierownik Sekcji Technicznej Handlu, ob. Pasierbik — zaopatrzeniowiec z dyrektorem ob. Janem Markiszem na czele — to są ludzie, dla których nie ma „godzin biurowych” i godzin nocy. Głównie ich wysiłki przyczyniają się do coraz lepszego stylu pracy tej placówki. Przelamane tu zostały trudności okresu organizacyjnego, trudności w doborze kadr pracowniczych, pozytywne wyniki dała również przeprowadzona kampania walki z mankami. Obecnie cała uwaga załogi MHD Art. Spoż. w Lublinie została skoncentrowana na wykonywaniu planów obrotu.

Wszystkie załogi sklepowe, włącznie w ruch współzawodnictwa walczą o tytuł przodującej załogi. W walce tej najlepsze osiągnięcia ma dotychczas załoga sklepu nabiалowego Nr 132, która wykonała w listopadzie 171 proc. planu. Tak wysokie przekroczenie mogło nastąpić jedynie dzięki wielkiemu nakładowi pracy zespołu, który umiał zdobyć klientelę nie tylko dobrym zaopatrzeniem sklepu, ale i kulturalną obsługą. Sklep ten zarejestrował największe ilości bonów.

Następnym przodującym zespołem

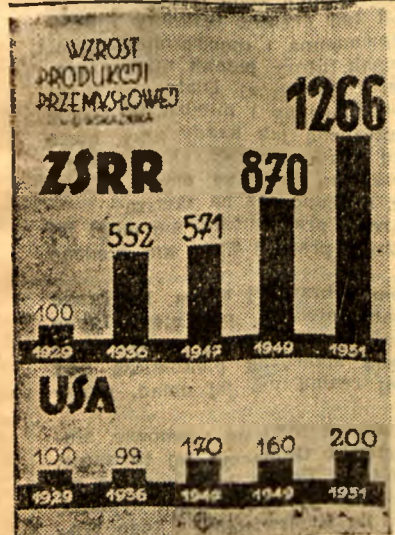
jest kilkakrotnie wyróżniana we współzawodnictwie załoga sklepu cukierniczego Nr 1, która plan listopada wykonała w 164 procentach i załoga sklepu Nr 94, która wykonała plan ubiegłego miesiąca w 162 procentach.

**NIE ZAMYKAĆ OCZU NA NIEDOCIĄGNIĘCIA**

Tutaj nasuwa się uwaga, że przedsiębiorstwo to, aby zasłużyć na miano naprawdę przodującego, winno większy nacisk położyć na jakość pracy, na podniesienie na wyższy poziom kultury obsługi, czystości, estetyki sklepów i wystaw. Na tym odcinku istnieją tu w dalszym ciągu poważne zaniedbania. Pracownicy aparatu handlowego winni pamiętać, że nie tylko wskaźniki ekonomiczne, ale przede wszystkim konsument ocenia pracę handlu detalicznego.

Aktyw kierowniczy za mały nacisk kładzie na te zagadnienia i to jest przyczyną, że niejednokrotnie sklepy, które mają jak najlepsze warunki po temu, np. sklep Nr 79 o 6 wystawach, w ogóle nie interesują się sprawą dekoracji wystaw i reklamą towarów.

Grudzień jest ostatnim etapem walki o najbardziej chlubne wykonanie całości zadań planu rocznego. Miejski Handel Detaliczny wykonuje te zadania jeśli centrale hurtu dostarczą mu towary sukcesywnie w terminach przewidzianych umowami, a nie w ostatnich dniach i godzinach miesiąca, jak to nastąpiło w listopadzie w Centrali Tekstylnej. Powtórzenie się tych niedociągnięć boją się pracownicy MHD. Od ich zlikwidowania zależy pomyślna realizacja planu 1952 roku, a wykonanie planu obrotu to wykonanie zadań na polu zaopatrzenia mas pracujących.





# Raid korespondentów »Sztandaru Ludu« trwa...

Od uczestników Raidu — naszych korespondentów otrzymujemy meldunki o braku chleba w większości sklepów.

Należy stwierdzić, że ostatnio większość piekarń wypieka niedostateczną ilość chleba, a przez to przed sklepami tworzą się duże kolejki. Winę za ten stan rzeczy ponosi zarówno Miejska Rada Narodowa, jak i w większym jeszcze stopniu Wojewódzka Rada Narodowa, zadawając się w odpowiedzi na sygnały obietnicami rychłych zmian na lepsze. Nie wolno bawić się ani jeden dzień dłużej w obietnicach, że już w sobotę, że w poniedziałek nastąpi poprawa, lecz podjąć odpowiednio energiczne kroki i przy udziale wszystkich odpowiedzialnych za tę sprawę czynników raz sprawę chleba w Lublinie definitywnie załatwić.

(Red.)

— Czy jest mydło na bony? — pyta klient.

— Nie, nie ma, — brzmi odpowiedź.

— A cukier?

— Także nie ma.

Takie pytania i odpowiedzi można często usłyszeć w sklepie MHD Nr 48 przy ul. Świętochowskiego 2. Tymczasem, jak stwierdziliśmy, zarówno cukier, jak i mydło są w magazynie, do którego jednak dostać się nie można, gdyż klucze zabiera z sobą kierowniczką sklepu Zofia Szczepańska. Również nie w sklepie a w zamkniętym magazynie znajduje się marmolada i wszelkiego rodzaju warzywa. Zanotowaliśmy również brak musztardy i kostek bulionowych. Ekspedientki tego sklepu nie wystawiły w widocznym miejscu sera tyłkowego, który znajdował się pod ladą, a gdy na skutek naszej interwencji położono go na właściwym miejscu (na półce) zaraz znalazło się wielu nabywców.

O ile wiadomo książka zażaleń służy do tego, aby klienci zapisywali w niej swoje uwagi i życzenia. Jednak nikt na krytyczne uwagi w książce zażaleń sklepu MHD Nr 46 nie daje żadnych wyjaśnień. Dalsza sprawa to karty zdrowia. Żadna z ekspedientek jej nie po-

siada, a przecież bez karty zdrowia nie można pracować w sklepie z artykułami spożywczymi.

I jeszcze jedno niedociągnięcie zauważone w sklepie MHD Nr 48. Brak jest książki „samozapamiętania się” obsługi sklepowej i na tym tle mogą powstać nieporozumienia i nadużycia.

Przed sklepem chodnik jest zrujnowany przez samochody dowożące towary. W okresie słońca przechodnie muszą dokonywać tu prób zręczności. Mimo, że w tej sprawie pisaliśmy już dwa miesiące temu, Dyrekcja MHD nie zrobiła nic, aby chodnik nareperować.

W sklepie LSS Nr 88 przy ul. Wieniawskiej zanotowano brak musztardy, marmolady, cukierków choinkowych, jajek, sera, ziemniaków. Nie ma również wyboru win. W magazynie stoi wiele opakowań drewnianych i szklanych, które należałoby zwrócić hurtowniom. Kierowniczką sklepu ob. Irena Kwieceń oświadczyła, że transport nie zabiera tych opakowań, jak równie zepsutych warzyw. Istotnie w skrzynce stojącej w sklepie znajduje się wiele zepsutych ziemniaków.

Miła, uprzejma jest obsługa sklepu z obuwiem i wyrobami skózanymi PDT przy ul. Daszyńskiego 6. Kierownik sklepu ob. Radkowiak stara się, aby klienci byli obsługiwani szybko i sprawnie. Sklep ten otrzymuje asortymenty towarów nie według zapotrzebowania, lecz według rozdzielnika, co powoduje nadmiar poszczególnych rodzajów obuwia nie znajdujących nabywców. Np. w sklepie znajduje się wiele bucików dziecińczych i letnie-

go obuwia, natomiast odczuwa się brak kamasy męskich i innego obuwia zimowego. W magazynie sklepowym znajduje się pewna ilość butów gumowych, kaloszy męskich i śniegowców damskich, których w sklepie nie ma na sprzedaż. Ponadto w magazynie jest ponad 500 m kw. skóry na tecki i inne wyroby, które w zasadzie w sklepie sprzedawać nie wolno, a która ma być przerobiona na galanterię skórzaną. Dziwne wydaje się magazynowanie jej w sklepie.

Ryszard Nowicki  
Zdzisław Zieliński

## Coraz więcej zakładów pracy melduje o wykonaniu rocznych planów produkcji

Do redakcji codziennie napływają meldunki o wykonaniu rocznych planów produkcji przez poszczególne zakłady pracy i instytucje. Ostatnio o zrealizowaniu planu na rok 1952 zameldowały:

Lubelskie Zakłady Piekarnicze; Centrala Rolnicza „Samopomoc Chłopska” — Oddział Okręgowy w Lublinie — (wykonała roczny plan w zakresie produkcji wód gazowych i rozlewu piwa); sklepy detaliczne „Spółnoty Pracy”; Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Galanteryjnego „Centrogal”; Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych — Hurtownia w Lublinie; Protezownia Zębna przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie; Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej — Gazownia; Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spoży-

czego; Związek Spółdzielni Spożywców — Dział Żywienia Zbiorowego; Centrala Odpadków Użytkowych — Podzielnica w Lublinie; Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze; Lubelskie Zakłady Przemysłu Spirytusowego.

## Dokąd dziś idziemy

### teatru

Teatr Państwowy im. J. Osterwy:  
„Stuby panienskie” — godz. 19.00.

Teatr Muzyczny: — nieczynny.

### Kino

Apollo: „W pogoni za sławą” — godz. 18, 20.

Robotnik: „Noc wigilijna” — produkcja radzieckiej — godz. 16, 18, 20.

Rialto: „O 6-tej wieczorem po wojnie” — godz. 16, 18, 20.

Kino WSK: „Burza nad Azją” — godz. 16, 18, 20.

### Wystawy

Klub TPPR (Okopowa) — wystawa: „Pałac Nauki i Kultury”, „Wystawa gazetki ściennej”.

Muzeum Lubelskie: „Matejko i Riepin”

### DYŻURY APTEK:

Narutowicza 27, Buczka 23, Stalingradzka 25.

### TELEFONY:

Pogotowie Elektryczne 20-61.  
Pogotowie Ratunkowe 44 44 i 09.  
Straż Pożarna 11-11 i 08.

## Komunikat

„Akademia Medyczna w Lublinie zawiadamia, że w dniach 14 i 28. XII. br. (niedziele) o godzinie 10.00 w sali Collegium Anatomicum odbędą się wykłady upowiększające naukę na temat: „Hygiena Środowiskowa”, „Witaminy i awitaminozy”.

## 15. XII. 1952 r.

mija termin nadsyłania odpowiedzi na Konkurs Filmowy „Jaki radziecki film festiwalowy najbardziej mi się podobał i dlaczego?”

Uczestnikom konkursu przypominamy, że odpowiedzi należy nadsyłać na adres redakcji „Sztandaru Ludu”, Dział Miejski Lublin, 3 Maja 14.

Na zwycięzców czekają liczne, cenne nagrody.



KINO W KINIE

Najbardziej dba o swoich byłowców Zarząd Kina „Rialto”.

Każdy kto pójdzie tam na seans

filmowy ma dosyć wrażeń na całe cztery tygodnie. Entuzjastów dziesiątej muzy czekają tam następujące atrakcje: magiel i uwolnienie od guzików, niespodzianki na „miejscu przeznaczenia” (do którego kieruje się co najmniej dwie osoby) i wreszcie sztuczny śnieg z wiórów, sypiących się z góry na widownię.

Dla zwolenników „rodzinnego nastroju” jest nawet na galerce łóżko a na nim stos butelek z niebieskimi karteczkami. Szkoła tylko, że te butelki są już opróżnione...

NIBY DROBIAZG...

W Lubelskich Zakładach Piekarskich kilogram chleba razowego kosztuje 1,02 zł, zaś w piekarni przy ul. Narutowicza 41 — aż 1,40 zł. Stop.

CHEŁM LEŻY BLIŻEJ WARSZAWY NIŻ LUBLIN

Pomyłka maszynopisu? Nie. Wydaje się jednak, że PPK „Ruch” żyje trochę na bakier z geografją.

Oto przykład: tygodnik „Radio i Świat” można było w Chełmie kupić już w niedzielę, natomiast w Lublinie nie było go jeszcze w poniedziałek. Jeśli na tej podstawie obliczać odległości, wydaje się, że Chełm leży bliżej Warszawy, gdzie tygodnik jest drukowany, niż Lublin. Nie jest to wypadek odosobniony. „Radio i Świat” często przychodzi do Lublina z opóźnieniem. „Ruch” powinien wiedzieć, że musztarda po obiedzie nie zawsze smakuje! (mj).

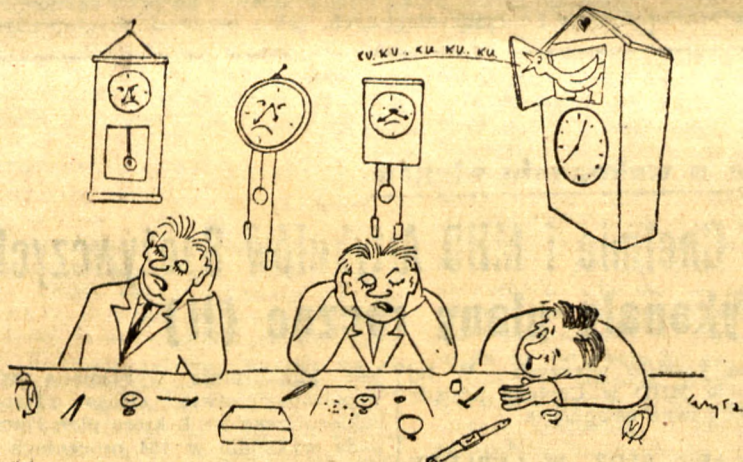
„SZTANDAR LUDU”

Wydawca — KSW PRASA  
Redakcja i Administracja — Lublin  
ul. 3 Maja 14 Lubelski Drukarnia  
Prasowa — Lublin ul. M. Buczka 12  
A — 3 — 22514

## Na tapecie

Spółdzielnia Zegarmistrzów i Optyków — Zakład przy Krak. Przedm. Nr 23, przyjęła w dniu 5.VII. 52 r. zegarek przyrzekając naprawić go w okresie 2-tygodniowym. Ob. zegarmistrz minęło 5 miesięcy! Czy długo jeszcze naprawiać będziecie zegarek ob. Ajzaka?!

(Na podstawie koresp. T. Maluka).



CZAS TO PIENIĄDZ

## ZS Gwardia szkoli narybek pięściarski

Jak informuje nas trener pięściarzy Gwardii ob. Zieliński, zrzeszenie to szkoli obecnie ponad 30 młodych zawodników.

Nieobecność bokserów Gwardii na zawodach pierwszego kroku bokserkiego spowodował fakt, że trenowali oni tylko dwa tygodnie, gdyż przedtem nie posiadali sali gimnastycznej. (v)

Był dumny z żony i wcale ambicja go nie bolała, że idzie — według Janka — że niby za żoną idzie: „Ona poszła z dzielnicy do okręgu — ty na jej miejsce; a jak ona pójdzie do KC, to ty chyba do okręgu, no nie?”

Wierzył w Magdę, w jej mądrość i serce, w jej wartość dla rewolucji proletariackiej — taki człowiek nie przejdzie bez śladu. Ale gdy będą mówili, gdy po latach będą pisali o towarzysze Borzęckiej, jak walczyła, co z siebie dała i ile wniosła w podłym ustroju kapitalistycznym, to przecież o najważniejszym nie wspomną. O głodzie, o cierpieniach więzienia — oczywiście! Ale, że cierpiała głód lnny i słowa w sobie dawała niewypowiedziane, bo pisać nie było kiedy nie pisanie było wtedy rzeczą najważniejszą. Ale że tak bardzo dziecka pragnęła i wyrzekła się małżeństwa — bo kiedy jej rodziła, jak chowała w takich warunkach, na taką skażywać poniewierkę... — ten gwałt zadany kobiecie, to macierzyństwo niewyżyte! — nie, o tym nikt się nigdy nie dowie...

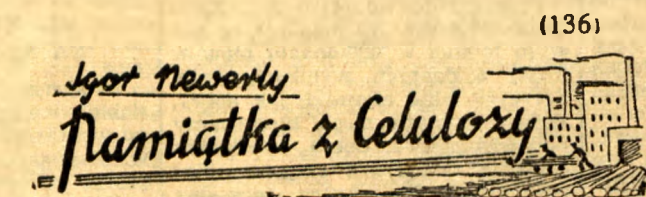
## ROZDZIAŁ DWUDZIESTY TRZECI

Drugiego dnia okupacji znów była konferencja u starosty, trzeciego — w magistracie. Próbowano na przemian zastraszyć ich lub okupić obietnicą, ale delegaci stali twardo przy swoim: cofnięcie redukcji, zatrudnienie wszystkich, podwyżka — i z tego ani rusz ustąpić nie chcieli.

Na Królewieckiej tymczasem układało się nowe życie ludności tubylczej i napływowej, ścierające się najwyraźniej przy studni, ubikacji i na noclegu. Powstawały nieznanne dotąd instytucje i ośrodki — jak kuchnie poszczególnych brygad, żywa gazetka co wieczór pod oknami komitetu, targowisko na wielkim podwórzu stolarni albo Chór Trzeciej Brygady.

Głodu na razie nie odczuwano. Babcia Słotwińska ruszyła całym Moprem we Włocławku i okolice. Zbierano wszędzie, najwięcej po fabrykach i sklepach. Kupcy chętnie dawali w dobre zrozumiałym własnym interesie.

Najwięcej ze wszystkich, bo dwa lub trzy pełne wózki dziennie, przywoził Łapieć, rogaty szewc, o którym chrześcijanie mówili, że gdyby nie był rogaty, a żydzi — gdyby nie był szewcem, to byłby mechybnie ministrem. Co do tego oba wyznania były rzadkie jak na owe czasy zgołdzone, bo Łapieć ośmielał bystrością i głębią, zwłaszcza po pierwszej ćwiartce, gdzieś koło południa; poza tym zelujący



seminarzystów biskupich naskrobał od nich trochę łaciny umiał w potrzebie zaflekować uczonym słowem.

— Niech wasza sapiencja zważy — mówił podnosząc do góry palec czarny i oszczercy od dratwy — każda weszka żyje, dopokąd bledak żyje!

Sapiencja posapywał zymając się na gryzące porównanie, ale przypowieść ewangeliczna, jak zaklinał się Łapieć, albo prosto od Ben-Akiby, przypowieść o weszce, która jednak powinna cokolwiek myśleć o tym, kogo ssie — robiła swoje.

Niekiedy wszakże kupiec pytał przezornie, co to znaczy: sapiencja?

— Mądrość — odpowiadał Łapieć, pakując do worka chleb, kiebasę czy inne produkty, i najuczciwiej wbiwszy weń swe piwne zadymione oczy przysięgał: — Możecie używać bez obaw, pod chajrem!

Musiał teraz dodawać gwarancję, bo przedtem puścił w obieg: „Bądź pan miłosierny, bracie sempiterny”. Brzmiało to dźwięcznie i bardzo pobożnie i wszyscy w dobrej wierze powtarzali. Gdy się wydał cały niski sens sempiterny, Łapieć byłby obity, żeby nie historia z zupą. Za ten kawał przebaczone mu tamten.

Tak Łapieć zbierał po sklepach, kładł worki na wózek, Gawiłkowski brał za dyszel i ciągnął. Do niczego więcej w tej akcji nie mógł się przydać ten ptaszniak milczący, ostatnio całkiem niemowa, bo Weronika najwyraźniej go unikała, odchodziła w gwar i ruch oboku.

Gawiłkowski nie poznał jej — gdzie się podziła dzika Wercia z Grzywna?

W obozie na Królewieckiej, przy kuchni Trzeciej Brygady zjawiała się „matka Weronika”, dziewczyna dwudziesto-paraletnia, szefowa pierwszej klasy, z twarzy taka sobie — ale zbudowana! — podziwiała chłopaki — niech się scho-

wa gipsowa bogini z parku, co podnieca w muszli dęta orkiestrę.

Miała teraz duże gospodarstwo, na dwieście osób, duże zadania i bodźce jej zaradność, jej skrzętność i ofiarność wśród ludzi rozkwitły. Czują się rzeźba, w całej pełni sobą, wszak jej tuta, potrzebowano, widziała, że jest poważana, nawet adorowana.

Szesnastu chłopaków spełniało na wyrwyłk wszystkie jej polecenia, szesnastu dryblasów ze straży porządkowej blaznowało, wydziwiała, ofiarowywała jej siebie:

Weronka nie sobie nie robiła z tej w gruncie rzeczy zabawy Czasem, gdy się któryś zapomniał, wystarczyło dać chochłą po łapach

— i żaden ci nie odpowiada? — dziwiła się Fela. — Tyle jest tu przecież chłopców ładnych, zdrowych...

Tak, ale zdrowia Weronka miała pod dostatkiem, starczyłoby jeszcze dla innych. Nie szukała w mężczyźnie siły, przeciwnie, mogłaby koło niego chodzić i dbać jak o małe dziecko, byle tylko lepszy był od niej. Żeby pokazywał rzeczy piękne i wzniosłe, budził ten dreszcz tęsknoty i uniesienia, który nieraz ona niepiśmienna i opuszczona, odczuwała w kościele jak taki ślepek, który jednak miłwa wróżenia świetne, cienie i błyski i nic więcej. Dlatego tyle lat ciążył nad jej wyobraźnią duchowiony i młodzieńki ksiądz Wojda, a gdy się okazał mężczyzną jak każdy inny, może nawet jeszcze gorszy — skąd miała wiedzieć, skoro był jej pierwszym mężczyzną — przeżyła straszne chwile, kiedy wszystko w niej, zdawało się, spłonęło raz na zawsze.

Nie, żaden z tych, co się kręcił przy kuchni, nie mógł jej przypaść do serca, które bliźni i pragnie samo nie wleźć czego

Jedynie rozmowa z Ignacem dobrze jej robiła. Bo Ignac brzydał smarkacz o parę lat młodszy od niej, Ignac Wawruszko, czeladnik szewski, kruchy, ułomny — żył przyszytym życiem, sprawiedliwością społeczną piękniejszą nad wszystkie marzenia i bardziej realną niż jej obiad, punktualnie na drugą.

Szczęśliwy, zaszedłszy ich pewnego razu na rozmowę, słuchał zdumiony. Tyle razy przecież tłumaczył jej to samo, próbował przekonać — gdzie tam Trzeba było zawieść się na księdzu Wojdzie, piebanii ujranej od kuchni i sypialni. Trzeba było dopiero barykady na Królewieckiej i tego Wawruszki...

(C. d. n.)